№ 144. Rok XIII. Sroda. Warszawa, 18 Lipca 1906 r.

Cena w sprzedaży ulicznej 3 kop.

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

= Wychodzi codziennie. =

Cena prenumeraty:

	w Warszawie	na prowincji:
tygodniowo	12 kop.	15 kop.
miesięcznie	45 „	60 „
Pojedyńczy №	2 kop.	3 kop

Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedyńczy członkowie.

Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Kom. Robotniczych.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Białystok w Dumie.

Debaty nad pogromem Białostockim w Dumie były z pewnością jednemi z najciekawszych i najmniej bezpłodnych. Przyczyniły się one do obnażenia wszystkich szczegółów ohydnego mechanizmu pogromowego. Wpłynęły nieco ochładzająco na sentyment, żywiony przez burżaazję europejską dla kieszeni rosyjskiej, obiecującej dobre procenty. Rozpłomieniły też uczucia nienawistne dla caratu, rozgrzały atmosferę polityczną, i niejednemu też musiały nasunąć pytanie, czy nie jest śmiesznością przypuszczać, że tak dzika i bezmyślna szajka opryszków ustąpi, zdruzgotana piorunami parlamentarnego krasomówstwa? Posłowie soc. demokratyczni zaproponowali w Dumie następującą formułę przejścia do porządku dziennego:

„Po wysłuchaniu memorjału komisji o wypadkach białostockich Duma Państwowa stwierdza, że w Białymstoku od 14 do 16 czerwca rb. nad życiem i mieniem bezbronnych obywateli żydów władze cywilne i wojskowe, przy pomocy szajki chuliganów, dokonywały gwałtu, którego następstwem były dziesiątki zabitych, setki rannych i zrujnowanych; że pogromy, zabójstwa i rabunki były wedle z góry powziętego planu organizowane przez miejscową administrację przy współudziale i z inicjatywy władz wyższych; i że administracja miejscowa, której zbrodnicza działalność miała najwidoczniej zapewnioną bezkarność ze strony zwierzchności, systematycznie rozstrzeliwała spokojną ludność żydowską, albo wydawała ją w ręce zbójców; uznając wobec tego, że dopóki władza państwowa znajduje się w rękoch nieodpowiedzialnej i nie brzydzącej się żadnemi środkami kliki rządowej i dopóki sądy obecne nie karzą istotnych winowajców pogromów, jedynym środkiem zabezpieczenia życia i mienia obywateli może być uzbrojenie ludu, Duma Państwowa wzywa ludność do wzięcia obrony swego życia i mienia we własne ręce i poleca organom samorządu miejscowego i innym instytucjom społecznym udzielać ludności we względzie samoobrony całkowitego poparcia. Jednocześnie Duma Państwowa uważa za niezbędne: 1) wydelegować członków Dumy do miejsc, którym zagraża najpoważniejsze niebezpieczeństwo pogromowe; 2) wezwać ludność, by odpierała nacjonalistycznne podszczuwania, rozniecane przez wrogów ludu, i by domagała się całkowitego równouprawnienia wszystkich narodowości; 3) przypomnieć żołnierzom i oficerom ich obowiązek bronienia ludności od napastniczych band i 4) napiętnować przed obliczem całego narodu rosyjskiego znamieniem hańby wszystkich winowajców pogromu białostockiego. W nadziei, że sąd ludowy nie ominie tych zbrodniarzy i ich protektorów,—Duma Państwowa przechodzi do porządku dziennego.“

Inną formułę proponują kadeci. I tym razem jak zwykle, nie zdobywają się w niej na nic innego, jak na bezsilne frazesy, zawierające po raz setny to samo żądanie ustąpienia ministrów, to samo śmieszne wymaganie sądu nad sprawcami pogromu od chuligańskich ministrów! Kruk krukowi oczu nie wykala. Ale kadeci oczekują, że je sam sobie wykole! Od młodszego gromiciela odwołują się do starszych gromicieli, od tych do carskiego herszta! Rozprawy Białostockie jeszcze się nie skończyły I żadnej formuły przejścia do porządku dziennego nie przyjęto. Jest rzeczą ciekawą, w którą stronę przechyli się w tej sprawie chwiejna „grupa pracy“: czy w stronę taktyki gadania, czy taktyki czynu?

O skórę na niedźwiedzia.

W prasie rosyjskiej, socjalistycznej i innej nie ustaje spór o... ministerjum.

Część pism socjalistycznych, jako to organ socjalistów—rewolucjonistów „Myśl“ i organ socjal-demokratów frakcji większości „Echo“ probują przepowiadać, jak wyglądałoby ministerjum kadeckie. Więc przedewszystkim zdaniem tych pism byłoby to ministerujm l o j a l n e. Dorwawszy się władzy, kadeci, więcej jeszcze aniżeli występując w roli opozycji w Dumie, mieliby to sobie za punkt honoru, aby postępować l e g a l n i e. Ministerjum, rzecz prosta, byłoby jeszcze legalniejsze aniżeli opozycja. Do czasu więc powstania nowych praw przestrzegałoby wykonywania starych: tych starych praw, które właśnie rodzą rewolucję. Oczywiście staraliby się stosować te unieważnione prawa jaknajwięcej, byłoby to jednak tylko zluźnieniem obroży. Pozatym, rzecz jasna byliby kadeci i l i b e r a l n y m ministerjum z dobremi chęciami. Ale te dobre chęci rozbijałyby się jak o skałę, o te same zapory, o które rozpryskują się miękie fale opozycji Dumy. Ministerjum kadeckie byłoby to więc lojalne ministerjum, miatatające się bezsilnie w walce z nielojalną ukrytą i nieukrytą szajką rządzącą... Co łączyłoby tych przeciwników? Wspólna obawa przed rewolucją, wspólna chęć „rozbrojenia“ jej, jak się wyrażają mięko kadeci. Rząd i kadeci straszą tym smokiem niemądry rząd, chcąc go skłonić do ustępstw. Rząd straszy tym kominiarzem niegrzecznych kadetów, chcąc im tanio oddać zabawkę, której tak łakną: teki ministerjalne. Przyznać jednak trzeba, że w tej chwili jedna strona wcale nie robi wrażenia zastraszonej groźbami, gdy druga tylko... groźnie stroszy wąs.

Tą drugą stroną są, rzecz prosta, Kadeci.

Oportunistyczny „Gołos Truda“ staje się wobec swoich protegowanych — kadetów nieco ostrożniejszy. Żąda wyraźnie, aby za warunek uprzedni przyjęcia tek przedstawili rządowi: niezwłoczne zniesienie stanów wyjątkowych, zupełną amnestję, przywrócenie ludowi zdobytych w dniu 17 października swobód obywatelskich, zniweczonych przez późniejsze „przepisy czasowe“.

Ale kadeci, jeżeli wierzyć „Rieczi“, słyszyć o tem nie chcą! Uważają „że jednym sztrychem pióra“ takich rzeczy się nie dokonywa! Tak wielkich zmian mogłoby dokonać dopiero... ministerjum. Oczywista kadecka gazeta każe się domyślać, że ministerjum to musiałoby w tym celu i uprzednio uzyskać pewne obietnice od rządu. Bo inaczej jakżeby się spodziewać, że panowie Trepow i S-ka pozwolą łaskawie panom Rodziczewom wypuszczać terorystów z lochów, pozbawiać władzy Skałłonów i Karangozowów i t. p? Panowie kadeci wysoko sobie cenią gołosłowne o b i e t n i c e rządowe! Ale socjalistyczny „Gołos Trudu“ dobrze czyni, przywiązując uwagę jedynie po realnych gwarancji siły! Dary rządowe dzisiaj jużci nie więcej byłyby warte, aniżeli dary październikowe. I nie nas o tym panom kadetom pouczać! Ale przywrócenie choćby na krótko ruchów październikowych, ale zmienienie stanów wyjątkowych i amnestja otworzyłyby drzwi i dałyby drogę rewolucji, stworzyłyby dopiero taki układ sił, przy którym gra w konstytucyjne ministerjum nie byłaby tylko bezmyślną, szkodliwą i zdradziecką igraszką... Ale.. Tu są właśnie dwa „ale“: ale kadeci boją się tego rozpętania rewolucji i dla tego tylko przebierają nogami, kręcąc się w błędnym kole.

I drugie „ale“: Zmiemienie stanów wojennych, zupełna amnestja i t. p. musi być dopiero pierwszym zwycięstwem rewolucji. Drzwi jej zamkniętego domu nie mogą być otworzone zzewnątrz, ale tylko od wewnątrz, przez nią samą..

Tymczasem spór ten o „ministerjum“ jest sporem o skórę na niedźwiedziu. W chwili, gdy odłam socjalistów zastanawia się naiwnie nad tym, jakie warunki „podyktować“ powinni kadeci rządowi, rząd ten obdarza nowemi odznaczeniami nadwornego dostawcę trupów Rimana i S ka, Białostoccy rzeźnicy otrzymują podziękowanie, a ochrana, jak to widnieje z dokumentów, ogłoszonych w „Myśli“ szykuje nowe, nieprzeliczone spisy kandydatów do stryczka, lochu i wysyłki.

Gadzinowcy.

W ostatnim numerze „Pochodni“, świstku, wydawanym dla „narodowych“ robotników, mieści się wstrętna napaść na towarzyszy, delegatów prowadzących strejk garbarski. W krótkiej notatca mowa jest o tym, że pieniądze, kwitowane w „Robotniku“ idą na... rowery, wódkę i hulanki dla delegatów. Dalej następuje stwierdzenie, że strejkujący otrzymali kwotę 65 kopiejek od osoby na przeciąg siedmiu tygodni! Dawno już o tym wiemy, że narodowcy w walce z nami nie cofną się przed niczym. Niema podłości jakiejby nie popełnili, gdy chodzi o zwalczanie nienawistnych socjalistów. Wszystkie środki, prowadzące do tak „świętego“ celu są godziwe. Denuncjacja, browning i oszczerstwo. Oto arsenał broni, używanej przez tych „prawdziwie polskich ludzi“. Oszczerstwa miotać jest najbezpieczniej, przeto wyćwiczyło się w tym „rzemiośle“ szlachetne rycerstwo endeckie. Nie ku osłonie przed zapłaconą śliną tej bandy, ale dla oświecenia tych nielicznych robotników, którzy mogliby uwierzyć oszczerstwom ajentów narodowej „ochrany“, organizującym wiązki łamistrejków, podajemy tu na żądanie towarzyszy-garbarzy następujący rachunek. Do zeszłego czwartku t. j. do dnia 12-go lipca zebrano. Drogą partyjną **7435 r. 48 k.** (w tym z Radomia 1386 r. 09 k. z Lublina 374 r. 50 k.) przez S. D. K. P. i L. 1138 r. 52 k. przez Bund—141 r. Co wynosi razem **8715** rubli. Wypłat strejkującym było pięć: I-sza wypłata 1163.50, II—1759.50; III—2016; IV—2150; V—1626; co wynosi 8715 r. Ponieważ strejkujących jest 2015, więc przeciętnie każdy otrzymał po 4 r. 32 kop. (w rzeczywistości więcej, gdyż ilość strejkujących wahała się). Jest to, rzecz prosta, bardzo niewiele. Ale dowód to tylko, z jaką ofiarnością i wytrwałością, przymierając głodem, toczą towarzysze-garbarze walkę z Kołem Przemysłowców. Jaką rolę w tej walce odgrywa ajentura tego Koła—nar. dem. organizacja—przypominać nie warto!

KRONIKA POLITYCZNA.

Jak się herszt chuliganów usprawiedliwia!

Podawaliśmy swego czasu w ,,Robotniku" wiadomość o podejrzanych indywiduach, kręcących się na dworcu petersburskim na Pradze. Z ich osobistych dokumentów, które udało nam się skopjować, wynikało, że niektórzy z nich, w tej liczbie niejaki Dziładze, byli notorycznymi czarnosotieńcami. Dziładze, mianowicie, był na usługach ochrany, lecz zdemaskowany, lękając się śmierci, postanowił umknąć, przyczym policja rostowska wydała mu bilet wolnej jazdy do Warszawy i rekomendacje do oberpolicmajstra. Obecnie warszawskie sfery policyjne w odpowiedzi na zapytanie z Petersburga, z powodu popłochu w Warszawie wyjaśniają, że do popłochu przyczynił się wyjazd z Warszawy i przejazd przez Warszawę bardzo spokojnych robotników, a o machinacji z policją rostowską powiedziano, że gdy dwaj z jadących: Dziładze i Okopow wzbudzili pewne podejrzenia w policji (?) warszawskiej, zwróciła się ona z zapytaniem do policji rostowskiej, dlaczego im dano bilety wolnej jazdy do Warszawy.

Policja rostowska jakoby odpowiedziała, że owi jej protegowani spodziewali się znaleźć robotę w Warszawie.

Pan Mejer umie udawać naiwnego. Po ogłoszeniu przez nas dokumentów, świadczących o tym, że policja niezdatnych już, bo zdemaskowanych czarnosotieńców przesyła zadarmo z jednej miejscowości do drugiej, obiecując im tam „robotę"—udaje, że machinacje warszawsko-rostowsko-pskowskie były wynikiem czujności policji warszawskiej, której się Dziładze i jego kompan wydali podejrzanemi!

Nawet na policję pieniędzy już brak.

O stanie, w jakim się znajdują finanse rosyjskie, świadczy znamienny fakt, że rząd niema z czego płacić podwyższonych w zasadzie pensji policjantom. Warszawscy policjanci zostali już zawiadomieni o tym, że zwiększenia pensji nie otrzymają i że podwyżki, już im wypłacone, będą potrącane. Komisarze, przewidując, jakie to uczyni wrażenie na ich podwładnych, usiłowali w nich wmówić, że odnośna rezolucja ministerjalna nie jest odmową podniesienia płacy policjantom, lecz chwilowym wstrzymaniem tej sprawy, spowodowanym niezałatwieniem dotąd wszystkich formalności. Zagrzewali przeto płomiennemi mowami do pozostania na posterunku.

Przypuszczać jednak należy, że epedimiczna dezercja z szeregów policyjnych znów się wzmoże, ku utrapieniu Skałona, który z poza krat w Belwederze pisał „dokłady" do Petersburga, domagając się zwiększenia pensji policjantom, aby ich zachęcić do nadstawiania karku.

Wystraszonemu „belwederzyście" możemy dać jedną radę: niech zrzeknie się na rzecz policjantów swej zdwojonej pensji. Poco ma zagarniać setki tysiący, gdy, jak mówi biblja, „nie wie ni dnia ni godziny"....

Skoro o policji mowa, dodać tu możemy, że tępienie policjantów wzmogło się i na prowincji. Depesze z wczorajszego dnia przynoszą wieści o kilku zamachach. w Częstochowie, Siedlcach, Radomiu.

Kronika Łódzka.

Strejki. Fabryka pruneli Teszemachera (Pusta 12 Dz. Główna). W m. maju po 4 tygodniowym strejku robotnicy uzyskali podwyżki 5 kop. na sztuce (płaca była od 1.55 do 1.70 od sztuki). Dalsze układy były odłożone do powrotu samego właściciela, gdyż zastępujący go dyrektor nie uważał się za upełnomocnionego do większych ustępstw. Po powrocie fabrykanta sprawa naprzód się nie posunęła, a to głównie z powodu intryg dyrektora Kuka, który jest zdania, że robotnik nie powinien otrzymywać podwyżek, gdyż się tylko zbałamuci i będzie ciągle strejkował. Wobec wykrętów fabrykanta i przedłużania się rokowań (od 28 czerwca) robotnicy zwrócili się o pomoc do P. P. S. Niedawno została zawarta umowa z fabrykantem, który postąpił przeciętnie na każdej sztuce po 10 kop. a szpularkom 1 kop. na paczce (płaca za 1 pacz. była 24—29 kop.). Przy sposobności zaznaczamy, iż uświadomienie się ogółu w naszej fabryce idzie pomyślnie. Przed 5 tygodniami P. P. S. liczyła tutaj 6 członków, do dzisiaj liczba ta urosła o 50; S-Deków jest 10. Ogół z zapałem zapisuje się do bezpart. związku zawodowego.

Strejki rolne w łódzkim okręgu najwięcej ogarnęły pow. Łęczycki. Oprócz wymienionych folwarków, mamy jeszcze do zanotowania następujące: Dzierzbistów, Solec, Lublin, Mętlew, Tumienica, Bogdańczew, Boczki, Piaskowice, Małachowice, Kornice, Bryski, Sokolniki, Michały, Podgórzyce, Janów, Wróblew, Ostrów, Sładków, Borki, Siedlec, Durzyna, Leźniczka, Wilczkowie. W pow. Sieradzkim oprócz tych, o których pisałem w przeszłym tygodniu, strejk wybuchnął w Męckiej Woli. W pow. Brzezińskim: w Swińsku i Wólce Krzykowskiej. Wiadomości, które posyłam, są niepełne z powodu braku sprawozdań. Na ogół strejk objął przeszło 50 folwarków i coraz się rozszerza.

Sprawozdanie Kom. Str. Szajblerowskiego i u Poznańskiego wkrótce będzie wydane i rozesłane okręgom.

Wieści z koszar.

Że marynarze kronsztadzcy solidarnie odmówili udania się na żałobne nabożeństwo za duszę carskiego kata admirała Czuchnina, to oczywiście było do przewidzenia, wobec tego, iż z marynarki rosyjskiej żaden teror rządowy nie zdołał ani na chwilę wyplenić idei rewolucyjnych.

Natomiast bardziej nieoczekiwanem jest wzmaganie się ducha oporu wśród stale dotąd czarnosetniczego skrzydła armii rosyjskiej—kozactwa.

Po niedawnym liście kozaczek orenburskich do posła Siedielnikowa, domagającym się zwolnienia przytrzymywanych na służbie mężów, drukują teraz pisma rosyjskie list kozaków 1 p. dońskiego do posła, popa Afanasjewa, zawierający między innemi następujący ustęp: „Błagamy o uwolnienie nas od służby policyjnej, która sprzeciwia się naszemu sumieniu i obraża honor naszego sławnego wojska dońskiego. Prosimy ująć się za nami i wystarać się o jak najszybsze zwolnienie nas do domów, czem wybawicie i nas i nasze sławne wojsko".

Szerzenie się uświadomienia wśród wojska odbywa się obecnie i bez wysiłku, bez celowej propagandy: drogą rozmów na temat wypadków dnia. „Petersburska Myśl" podaje charakterystyczny przykład: 12 b. m.—pisze „Myśl" wśród żołnierzy pułków preobrażeńskiego i petrowskiego obserwowano ruch niezwykły. Zbierali się grupami, omawiając wspólnie wiadomości o wojsku, drukowane w dziennikach i wyrażając uznanie sewastopolskim i kurskim towarzyszom broni.

Do jednej z obradujących grup podeszło kilku żołnierzy pułku wyborskiego. Gdy przy ich zbliżeniu się rozmowa ucichła, przybyli wyrazili żal, że nie są uznawani za równie dobrych kolegów jak inni. Natychmiast przyjęto ich do zaimprowizowanego klubu, przyczym postanowiono jak najczęściej zbierać się na wspólne pogawędki.

Korespondencja.

Pruszków. Fabryka wyrobów fajansowych Tajchfelda. Powrót do pracy po wygranym strejku, to chwila niezwykle uroczysta w życiu robotnika. Po dwutygodniowym strejku zebrali się w poniedziałek o 6½ rano wszyscy pracujący. Delegaci odczytali przyjęte przez fabrykanta warunki umowy i zakomunikowali ogółowi, że ta sama umowa ma obowiązywać fabrykę Tajchfelda we Włocławku. Do Włocławka wysłano delegatów, aby otworzyli zamkniętą z nakazu komitetu strejkowego fabrykę i dopilnowali układów z robotnikami. Po załatwieniu spraw praktycznych odbyła się masówka. Towarzyszka nasza mówiła o związku zawodowym ceramicznym, radząc przyłączyć go do jednego związku wyrobów glinianych (a więc fabryki majoliki, fajansu i porcelany przyłączyć do cegielni). W końcu wykazała, że doba rewolucyjna wymaga od ogółu robotników ofiarnej walki o prawa polityczne pod sztandarem Polskiej Partji Socjalistycznej. Na wniosek jednego z pracujących w fabryce wszyscy jednogłośnie uchwali, aby oddać do kasy P. P. S. 150 rub., które robotnicy otrzymali od Tow. asekuracji za ugaszenie pożaru. Po odśpiewaniu Czerw. Sztand. nastąpił powrót do warsztatów.

Z ruchu zawodowego.

Liczba bezpartyjnych związków zawodowych wzrasta stale.

Z nowo założonych mamy do zanotowania następujące Związki:

Sztukatorów, Rzeźbiarzy i Odlewaczy (w gipsie). Związek ten był w swoim czasie organizowany przez S. D., lecz robotnicy oparli się zakładaniu partyjnych związków zawodowych. Obecnie Związek ten został wprowadzony w życie na zasadach, opracowanych przez komisję organizacyjną związków zawodowych.

Kapeluszników. Dnia 1 lipca odbyło się zebranie 32 delegatów i delegatek z fabryk i warsztatów kapeluszniczych w celu opracowania ustawy Związku. Po przyjęciu ustawy (naturalnie bezpartyjnego) odbyto wybory członków do Zarządu. Ponieważ fach ten miał wiele spraw, niecierpiących zwłoki, postanowiono niezwłocznie przystąpić do założenia biura, które odbyło swe pierwsze posiedzenie już 3 lipca. 5 lipca odbyło się zebranie delegatów w liczbie 12 (warsztatów roboty damskiej sezonowej, w którego skład weszli zaproszeni przedstawiciele bundowskiego Związku kapeluszników, aby omówić warunki rozpoczynającego się sezonu filcowego.

Jako rezultat postanowiono: 1) pracować tylko na lon (dniówkę) z płacą najmniejszą 8 rubli tygodniowo, lecz tylko dla młodszych towarzyszy-robotników mniej uzdolnionysh; inni, pracujący dłuższy czas i wogóle uzdolnieni fachowo, pobierać będą stosownie do rodzaju roboty do 20 rubli i wyżej tygodniowo — jako pracujący tylko w sezonie (wysokość lonu regulować będzie Komisja w tym celu wybrana z 6 członków);

2) zniesienie tak zwanych brygad i 3) niedopuszczenie do robót sezonowych tak zwanych „roczniaków", od których majstrowie pobrali pieniądze za naukę i wogóle niedopuszczenie uczniów w przeciągu lat 3 ch na skutek tego, że jest dużo stale pozbawionych pracy kapeluszników.

Załatwianie zatargów.

Dla załatwiania zatargów pomiędzy robotnikami a fabrykantami Komitet partyjny dzielnicy Powązkowskiej wyznaczył stały sąd, składający się z 3 członków, zaopatrzonych w odpowiednie upoważnienia. W ten sposób przeciwdziałamy samozwańczym „sądom", które w ostatnim czasie narobiły niemało chaosu.

POKWITOWANIA.

Strejkowy komitet garbarski kwituje: Pruszyński 1.00, Kaczy dół reszta 3.00, Żyrardów Sztolfal 12.50, z Lublina Domański 58.56, Purwin 9.10, Czerkaski 21.00, Radom 220.00, Brunon Z. 10.00 Kara z pod Lip. 10.00, Listy nr. 35 4.00, nr. 41 Ditmar 16 20, nr. 86 Żerański 4.00, nr. 231 Murarze 7.65 nr. 232 6.00, nr. 233 Remiza 20 00, nr. 262 28. k., nr. 268 Żyrardów 1.50, nr. 270, Żyrardów 5.36, nr. 295 Machlajd 8.40, nr. 305 Czarna Struga 4.70, nr. 306 conto 800. nr. 318 Elsztajn 19.56, nr. 323 Nobles 11.55, nr. 325 Szczerbiński 17.00 nr. 326 Rudolf 6.00, nr. 327 Koszowski 2.50, nr. 329 Serkowski 1.05, nr. 331 8.05 nr. 334 3.75 nr. 348 16.18, nr. 352, Dywanowa 10.66, nr. 358 9.08, Fabryki Temler Szwede 23.40, Marki sprostowanie 10.00, Nędza 56-70, Garbarnia W. G. 5.00, Gąsiorowski 47.80, Borensztajn 21.40, Czajkowski 31.65, Jermin Grochów 73.80, Grunert 6.40, Łomianki 15.50, Bauerfajnd 22.00, Ekert 18.40, Barczykowski 27.70, Hildebrand 6.10, G. Wajgel 17.90, Pelcowizna 43.25, Krauze 6.20, Lajzerowicz 30.00, Gerold 16.50, Badowski 6.80, Horn 184.70, Matja 24.80, Imrot 28.00, Zacisz 39.47, Gewerc 4.10, Brzeczkowski 3.10, Peterek 13.75, Ekiert II 2.40, Flaszenberg 2.00, Webera z Żytniej 18.00. nr. 324 Szczerbiński 17.00.